

Redakcja:
Krak.-Lublin
Nr. 60.
Administracja
Piekarnia:
ul. Piarski Nr. 5.
Cena prenumeraty:
Kwartalnie w Lublinie rb. 1 k. 50.
Z przes. pocz. r. 2.
Miesięcznie w miejscach 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawa: Biuro ogłoszeń p. Ungra, Wierzbowa 8.—Druk handlowy L. E. Melzi i S-ka, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście, 53.—W Paryżu: „Publicité Étrangère C. Adam de Raczkowski successeur”, № 14 Cite de Trévise.

Cena ogłoszeń	
Za pierwszą drukówkę	piętno
za następną	czterdzieści
za trzecią	trzydzieści
za czwartą	dwadzieścia
za piątą	dziesięć
za szóstą	pięć
za siódmą	trzy
za ósmą	dwie
za dziewiątą	jedną
za dziesiątą	połowa

Dziś: †† Gabriela Arch.
Jutro: † Józefa Obl.
Wczoraj: † Wolframa.

Wschód słońca o g. 6 m. 30. Zachód o g. 5 m. 52.
Długość dnia g. 11 m. 22. Przybyło dnia g. 3 m. 48.
Dziś zima było ciepła słońcu 0.

Nb. Artykuły nadesłane nie zwracają się.
Redakcja otwarta od godziny 9 rano do 1 po południu i od godziny 3 do 7 wieczorem.

W SALI GMACHU PO-DOMINIKAŃSKIEGO

(wejście od ulicy Jezuickiej)

NA KORZYŚĆ UBOGICH,

ZOSTAJĄCYCH POD OPIEKĄ

Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności

Na bardzo krótki czas!

Wystawa Obrazów Franciszka Żmurki

GWIAZDA BETLEEMSKA, GŁOWA CHRYSYDUSA, LAUDEMUS FEMINAM, BEATRICE, SFINKS, MAGDALENA i in.

Wystawa otwarta w czwartki, niedziele i dni świąteczne od godziny 11 rano do 8 wiecz.

WEJŚCIE NA WYSTAWĘ 20 KOP., DZIECI I UCZNIOWIE PŁACĄ POŁOWĘ.

KAUCYONOWANE

Biuro Nauczycielskie

i Rekomendacji pracy
kobiet inteligentnych

W. KARZEWSKIEJ
w Lublinie

Krakowskie Przedmieście 36 vis à vis cukierni W-go Semadeniego.

Poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony polki i cudzoziemki, gospodynie i t. p. oraz: Studentów i Uczniów na Kondycję na wyjazd za zniżonym znacznie honorarium biurowem. Potrzebna gospodyni wiejska z prasowaniem.

Teatr Lubelski

pod dyrekcją

FELICJANA FELINSKIEGO.

W Niedzielę 19-go Marca 1905 roku

NIESZCZĘSNE KOCHANIE

Sztuka w 4-ach aktach, 5-ciu obrazach, ze śpiewami i tańcami L. MANKI.

Początek o godz. 8-iej wieczorem.

Bliższe szczegóły w programach.

W SALI TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

W Piątek, 24 Marca 1905 roku odbędzie się

WYKŁAD POPULARNY

Okultysty CZESŁAWA LUBICZ-CZYŃSKIEGO (Rollina) S. I.:

b. ucznia szpitala „Charite” w Paryżu, ucznia Papusa, Delegata Akademii ezoterycznej w Paryżu, Doktora Medycyny h. c. Królewskiej Akademii medycznej w Rzymie i t. d. i t. d.

O Tajemnej Wiedzy w świątyniach Egipskich i Indyjskich.

Doświadczenia z dziedziny nauk fizjo-psychologicznych na audytorjum.

Szczegóły w afiszach i programach.

Wojna Rosyjsko-Japońska.

— Petersburg. 17-go marca. (K. W.)

Najwyższy rozkaz do władz wojskowych

Zaliczony do sztabu jenerałnego, głównodowodzący wszystkimi zbrojnymi siłami lądowymi i morskimi, działającymi przeciw Japonji, jenerał-adjutant, jenerał piechoty Kuropatkin, zostaje uwolnionym od obowiązków głównodowodzącego, z pozostawieniem w stopniu jenerała-adjutanta.

Zaliczony do piechoty armji, dowodzący pierwszą armją mandżurską, jenerał piechoty Liniewicz mianowany głównodowodzącym wszystkimi zbrojnymi siłami lądowymi i morskimi działającymi przeciw Japonji.

Jenerał piechoty, Mikołaj syn Piotra Liniewicz, szlachcic z gub. czernihowskiej, prawosławny, urodzony w r. 1837, wstąpił do służby w r. 1855, awansowany na pułkownika w r. 1878, na jenerał-majora w r. 1891. Zajmował stanowiska dowódcy drugiego bataljonu strzelców kaukaskich, następnie w stopniu jeneralskim dowodził drugą brygadą strzelców zakaspjskich, poczem został naczelnikiem kraju południowo-usuryjskiego, wreszcie awansowany na jenerała piechoty w r. 1896, zajmował stanowiska: atamana wojska kozackiego zabajkalskiego, głównodowodzącego wojskiem okręgu nadmorskiego i atamana kozaków nadmorskich. W czasie kampanji z Japonją objął dowództwo pierwszego korpusu syberyjskiego, a następnie został dowódcą pierwszej armji mandżurskiej.

Jenerał Liniewicz posiada order św. Jerzego kl. III i IV za waleczność. Całą swoją działalność służbową spędził wyłącznie w Azji, na Kaukazie, w Turkestanie i Syberji wschodniej.

Brał udział w kampanji chinskiej przy wzięciu Pekinu, był w kampanjach kaukaskiej i tureckiej.

W kwestyi przyszłych wyborów w kasie Przem. Lubelskich.

Jedną z najbardziej poważnych instytucji w mieście naszym jest Kasa Przemysłowców, która przed laty 20 zaczęła swe istnienie ze środków finansowych śmiesznie małymi, dzisiaj zaś obraca milionami i szybkim krokiem dąży na drodze rozwoju. O pożyteczności takiej instytucji zbytecznym jest mówić. Ile ofiar, zawdzięczając jej działalności, uniknęło owych „pajaków-lichwiarzy”, którzy w tak nędzny, ale zarazem sprytny, czego odmówić im niepodobna, sposób, potrafią wciągnąć w swe sieci nie tylko ludzi prostych, biednych wyrobników, rzemieślników, ale niestety i ludzi, którzy stoją wyżej ponad tłumem nieoświeconym zarówno swym wykształceniem, jak i stanowiskiem. Taką instytucją możemy się szczycić, a pomysłny jej rozwój—powinien leżeć nam na sercu. Dalsze kroki pomysłnego jej rozwoju zależą od osób, które kierują jej działalnością.

Za kilka tygodni mają się odbyć wybory na prezesa wzmiankowanej instytucji. Wobec tak ważnych wyborów, jakimi są wybory osoby, która powinna kierować życiem instytucji, wszelka prywatna powina zejść na bok. „Pro publico bono”—dla dobra ogółu, myśl, która stanie się przewodnią dla wszystkich panów reprezentantów, od których wybór zależeć będzie. Reprezentanci powinni pamiętać, że prezesostwo nie jest synekurą, na którą ktoś liczyć może, nie jest czcym tytułem, —lecz wymaga pracy dla dobra instytucji, dla dalszego jej rozwoju. Obowiązki zatem prezesa nie są tak łatwe i małe, by je można pełnić należycie, nie poświęciwszy kilka godzin dziennie. Ludzie więc, którzy tych kilku godzin poświęcić nie mogą, nie powinni się ubiegać o owe stanowisko, ale też nie powinni być i wybierani. Panowie reprezentanci, jako przedstawiciele ogółu uczestników kasy, przeprowadzą wybory konsekwentnie by ogół, który wybrał ich swymi rzecznikami, mógł być zadowolonym z ich działalności. Wszelkie osobiste pretensje, wszelka prywatna ustąpi miejsce dobru publicznemu, i mamy nadzieję, że przy wyborach namiętności zechną, zapanuje roz-

waga, i z liczby kandydatów wyłoni się ten, jako prezes, który zasługuje na uznanie całego miejscowego społeczeństwa, a nie osobistość forytowana przez swych przyjaciół, tworzących klikę, bezmyślnie oddającą swe głosy. Chwila obecna wymaga od panów reprezentantów nie tylko rozważności, serca, i różnych innych przymiotów, bez których sprawa publiczna nie może być należycie prowadzona; chwila ta wymaga ludzi, którzyby umieli się przejąć potrzebami ogólnymi i poświęcić im czas, energię, a nawet i osobiste interesy.

Takimi też, miejmy nadzieję okażą się panowie reprezentanci Kasy Przemysłowców.

Uczestnik Kasy.

Kronika bieżąca.

— **Przemysł i handel** na całym obszarze państwa rosyjskiego uległ w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przeobrażeniu, które w warunkach normalnych dokonywać się zwykło w ciągu lat długich, a które zmienia zasadniczo warunki produkcji i układ koniunktur handlowych w dziedzinie całej niemal wytwórczości przemysłowej kraju. Mamy tu na myśli podniesienie prawie powszechne wynagrodzenia za pracę, wyrażające się bądź bezpośrednio podwyżką płacy, bądź też zmniejszeniem czasu roboczego, bądź wreszcie przyjęciem przez pracodawcę zobowiązań co do zabezpieczenia tych lub innych warunków bytu pracowników. Nie wchodząc w ocenę przyczyn, które zmianę tę spowodowały, chcemy tylko zwrócić uwagę na skutki, jakie ona pociągnąć musi za sobą.

Otóż bezpośrednim skutkiem podrożeń robocizny będzie podwyższenie kosztów produkcji i wymiany. Pod wpływem tego zyski wielu przedsiębiorstw się zmniejszą, a ceny niektórych wyrobów zapewne podrożeją. Podrożeją jednak tylko w tych wypadkach, kiedy na podniesienie ceny pozwolą względy konkurencyjne. Z drugiej strony znowu, lepsze wyposażenie ogromnej liczby pracowników zwiększy ich siłę nabywczą, przyczyni się do ożywienia rynku, a jednocześnie wpłynie, jak to stwierdza doświadczenie, i na zwiększenie wydajności pracy, co znowu obniży koszt wytwórcze.

— **Na kolejach.** D. 13 go b. m. z kolei nadwiślańskich wyjechało na kolej syberyjską 12 słusarzy z instrumentami, 1 monter, 1 przemywacz lokomotyw i 1 palacz.

Z rozkazu naczelnika kolei nadwiślańskich zamówiono u p. Klejnadla dostawę węgla szląskie-

go w ilości najmniej 70 wagonów na dobę franco Sosnowiec nadwiślański w wagonach niemieckich.

Wagony przybywające mają być przeładowane w szerokotorowe i wysyłane według etatów do składów opału kolejowego stacji Warszawa-brzeska codziennie po 20 wagonów, do Skarżyska i Lublina po 18, a reszta w równych ilościach do Iwangrodu i Kowla.

— **Wracający szeregowcy.** Ministerium rozesłało okólnik za № 2/904, ażeby rodziny powracających z wojny szeregowców, którzy wrócili na urlopy lub poprawę zdrowia, bądź zupełnie uwolnionych, otrzymywały zapomogi z kas miejskich, gminnych i t. p., aż do chwili wyznaczenia przez rząd lub komitet Aleksandryjski stałych lub czasowych zapomóg.

— **Kaucye domów ekspedycyjnych.** Departament celny postanowił, aby papiery publiczne, składane jako kaucye przez ekspedytorów, ulegały przeszacowaniu dwa razy rocznie, na zasadzie wykazów, ogłoszonych przez ministerium skarbu. O ile by się okazało, iż skutkiem obniżki kursu, kaucya nie zabezpiecza dostatecznie należności skarbu, kredyt deponenta ulega zmniejszeniu, kaucya zaś winna być dopełniona niezwłocznie albo gotowizną, albo papierami publicznymi. Na odwrót, w razie zwyżki kursu, kredyt zostaje powiększonym.

— **Wypuk gruntów.** Ministerium spraw wewnętrznych postanowiło w jaknajkrótszym czasie rozstrzygnąć ostatecznie sprawę wypuk gruntów, które należą do osób prywatnych, a na których pobudowane są miasta lub miasteczka.

— **Okradanie grobów.** Na cmentarzu rzym. kat. w Lublinie, w kwaterze tak zwanej „starym cmentarzem“ wprost kaplicy, skradziono niedawno jeden z najpiękniejszych i najstarszych tam nadgrobowych pomników wzniesiony w roku 1819 na grobie ś. p. Tekli z Lorensów Jatoftowej. Był to pomnik z kamienia ciosanego, postument kwadratowy wysokości sześciu stóp, uwieńczony na wierzchu orną z płonącym ogniem a przy nim na piedestale stała osoba w naturalnej wielkości płacząca, wyrażając żal i rozpacz, przesłanej artystycznej roboty rzeźbiarskiej, cała z kamienia ciosanego wykuta. Pomnik ten oceniony przez znawców był ozdobą cmentarza i górował nad wszystkimi pomnikami swoją pięknoscia i artystem, w tym miejscu znajdującym się. Obecnie w miejsce tego pomnika stoi tylko sam postument—bez urny, bo ta rozbita na kawałki leży przy nim na ziemi—zaś owa płacząca osoba skradziona. Jaka to szkoda takiej pamiątki i tak dawnej. Szkoda że rzeźba ta nie przekazana została dalszym pokoleniom. Ze kra-

dną z cmentarza wieniec, kwiaty, girlandy i żelazo, kamień ciosany na oselki i inne przedmioty to zbrodnia. Aby zburzyć i ukraść cały prawie nadgrobek—zniszczyć arcydzieło, to już przechodzi ludzkie pojęcie. Pytam się gdzie są owi czterech stróżów ze cmentarni, co oni robią, czego pilnują?

M. Szozurkowski, lublinianin.

— **Brak posterunku.** Za pośrednictwem „Gazety Lub.“ pragnąłbym poruszyć sprawę ustanowienia posterunku policji na ulicy Zamojskiej na przestrzeni od Bernardyńskiej do Kościoła Katedralnego; jeżeli nie na stałe to przynajmniej na czas pewien. Na tej przestrzeni od dłuższego już czasu operuje banda zorganizowana wyrostków rabusiów, którzy korzystając z tego że wozy z ciężarami z powodu wzniesionego w tem miejscu poziomu ulicy, muszą jechać bardzo wolno, a woźnice zamiast pilnować koni i ładunku muszą często wozy popychać—rabują na prawo i na lewo w biały dzień, a najwięcej do południa i nad wieczorem, co się da: węgiel, szczapy drzewa, kosiaki chłopom, paczki z towarami i t. d. Zdobyczą swą rzucając z barjery w dół, gdzie czekają inni towarzysze, którzy ją unoszą. Kilka razy starałem się ująć takiego wyrostka, lecz z ręcznie przedostawszy się za barjerę, ginał w małym domku przy ulicy Żmigrod, lub na uliczkach za pałacem biskupim. W moich oczach nie bacząc na mój krzyk ostrzegawczy, wyrostek wyrwał woźnicy z browaru Jensa bryłę węgla z którą znikł inny w tymże małym domku przy ulicy Żmigrod; przeszedłem około godz. 3-iej po południu całą ulicę Królewską chcąc znaleźć strażnika, aby się ze mną udał do tego domku na poszukiwania, lecz strażnika nie znalazłem. *W. P.*

— **Kelnerzy.** Kelnerzy restauracji lubelskich zwrócili się do swoich pracodawców o zmianę warunków pracy, prosząc: 1) o humanitarne obchodzenie się z nimi i zaniechanie mówienia im „ty“; 2) o całodziennie utrzymanie za zastrzeżeniem, aby ono nie różniło się niczem od utrzymania administracji; 3) o utrzymanie i zapłatę 3 rb. na miesiąc, a 5 rb. na mieście, niezwłocznie po ukończeniu pracy w razie zajęć przy obstarunkach zbiorowych; 4) o zniesienie kaucyi, z obowiązkiem natychmiastowego zwrotu dotychczas pobranych; 5) o zniesienie opłat do tak zwanych „paszek“; 6) o zniesienie odpowiedzialności kelnerów za gości odmawiających zapłaty rachunków; 7) o zniesienie płacenia przez kelnerów pensji chłopcom; 8) o zniesienie systemu protekcyjnego i wydalania kelnerów na żądanie gości; 9) o zorga-

Cena: para bucików damskich od rb. 4, pantofli od rb. 3, kamasy męskich od rb. 4 kop. 50. Za dokładność roboty gwarantuje.

19)

Listy lekarza z Dalekiego Wschodu.

Mieszkańcy mówią, że u nich wiatru nie bywa nigdy. Nic zresztą dziwnego: Stretieńsk leży w głębokiej kotlinie wśród wysokich, porośniętych rzadkim karłowatym lasem sosnowym gór, nad zamarzną obecnie do dna Szylką. Miejsce uroczyste, nieco przypominające widoki tyrolskie. Miasto, a właściwie stacja kozacka, robi wrażenie naszego miasta powiatowego, z tą różnicą, że jest tu dużo magazynów, dobrze zaopatrzonych w przeróżne towary.

Jutro rano dezynfekujemy cały pociąg, co odbywa się za pomocą pary z lokomotywy, a o 2-iej przyjmujemy chorych z tutejszych szpitali i nocą wracamy do Nerczyńska.

Parokrotnie już zdarzało mi się używać w raz „komisja ewakuacyjna“, obecnie przyszło mi na myśl, że, być może, określenie to nie jest dla Was, koledzy, dostatecznie jasne, dlatego też pozwolę sobie poświęcić parę słów tej instytucji. Celem jej jest prawidłowe, szybkie rozmieszczanie chorych i rannych po istniejących szpitalach, które codziennie telegraficznie obowiązane są zawiadamiać odnośnie komisje o liczbie wolnych miejsc. Pod zarządem tych komisji są również wszystkie pociągi sanitarne; ogólnie regulują one ruch chorych nie tylko na terenie wojny, ale i w tyle aż do Irkucka. Przypuszcmy, że zaczyna się na południu większa bitwa; komisja ewakuacyjna otrzymuje depezę, aby przygotować tyle a tyle miejsc; wówczas zaczyna się ewakuacja szpitali, położonych najbliższej działającej armii, jak w danym przypadku wyjeżdżają pociągi sanitarne na południe,

aby opróżnić wszystkie znajdujące się tam szpitale; jednocześnie Charbin, jako punkt centralny, otrzymuje rozkaz ewakuowania chorych do Chabarowska, Nikolska, Czyty, Irkucka i t. d., jednym słowem ranni z pola bitwy dostarczani są do szpitali położonych wzdłuż południowej linii kolei, a wywiezieni stamtąd ranni zajmują miejsca wywiezionych z Charbina i t. d. Na papierze jest to bardzo prosta manipulacja, w rzeczywistości jednak gmatwanina bywa czasem straszna; ale czy można dziwić się temu, jeżeli np. po bitwie pod Laojanem w przeciągu parn dni przez ręce 6 in. lekarzy tamtejszej komisji („przedniej połowej“) przeszło z górą 20,000 rannych. Jeżeli dodać do tego, że pociągi chodzą tutaj nie podług rozkładu, ale stosownie do chwilowej potrzeby i że pierwszeństwo zawsze mają te, co wiozą świeże wojsko na plac boju, to łatwo zrozumieć, jakie trudne zadanie mają do spełnienia komisje ewakuacyjne. Prócz tego komisja ewakuacyjna ma pod swoim zarządem t. zw. „punkt zborny“, t. j. szpital, w którym umieszcza się chorych, przybyłych w danym pociągu sanitarnym: tu ich segregują i dopiero rozsyłają dalej. Dla chorych, niepotrzebujących już leczenia szpitalnego, ale poprostu wypoczynku parodniowego po kuracji szpitalnej, komisja urządza t. zw. „komendy słabosilne“, gdzie pod okiem jednego lekarza przebywa niekiedy po 600 chorych, mieszczących się w jednym baraku, jak śledzie w beczce. Krótko mówiąc, taka komisja, składająca się z głównego lekarza, jego pomocnika i 6-in. młodszych ma życie obecnie wcale nie wesołe.

Gdy przyjedziemy znów na dłuższy postój, napiszę coś więcej o swojej podróży, a tymczasem ściskam Was wszystkich serdecznie.

Czesław Czerwiński.

P. S. Wskutek zmiany naszej marszuty pra-

wdopodobnie zmię się w drodze z Jankiem Modrzewskim, a tak chciałbym go widzieć.

Irkuck 29 stycznia 1905 r.

Od wczoraj jestem w Irkucku. Dziś prawie cały dzień spędziłem w towarzystwie Tymieńskiego, wygląda dobrze, humor ma niezły, roboty niewiele i warunki życiowe o wiele lepsze, niż my w Charbinie.

Doszły mnie tutaj wieści że od Nowego Roku jestem naznaczony starszym ordynatorem do jakiegoś innego szpitala, w takim razie pensja moja powiększy się o kilkadziesiąt rubli miesięcznie.

Wczorajszy wieczór spędziłem u Feliksa Dutkiewicza, który tu jest sędzią śledczym; za parę dni jedzie na urlop do kraju, a później wraca ale do Krasnojarska na posadę sędziego pokoju.

W drodze zmiąłem się z Jankiem Modrzewskim; całą drogę dopytywałem się o jego eszelon; jak na złość spotkali się nie na stacji, lecz na przystanku, w chwili kiedy my przyjechaliśmy, jego pociąg ruszał z miejsca, nie widziałem go więc nawet. Przypuszczam, że nie zobaczę go i w Charbinie, bo wobec dzisiejszych depeż z placu boju, będzie większa bitwa, a w takim razie i wszystkie szpitale ruchome pójdą wprost pod Mukden.

Doszły mnie tu również głuche wieści, że powołano powtórnie do wojska Adasia Brzezińskiego. Napiszcie mi, czy to prawda?

Jutro po południu wyruszamy stąd z powrotem; będzie to strasznie nudna podróż, bo z pewnością wypadnie godzinami całymi stać na stacjach, przepuszczając naprzód idące z Rosji eszelony wojskowe. W każdym razie dwudniowy pobyt w Irkucku odświeżył mnie nieco; zawsze tu, w porównaniu z Charbinem, czuć trochę Europę.

Ściskam Was i t. d.

Czesław Czerwiński

nizowanie tych warunków drogą prawną. Restauracje w hotelu Polskim, Europejskim, Victoria, Wersal i p. Karnilowicza bez żadnej zwłoki i wahań weszły w pertraktacje ze swymi pracownikami i wczoraj nowe warunki pracy za wspólną zgodą i ku obopólnemu zadowoleniu ustalono.

Towarzystwo Hygieniczne. D. 10 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie sekcji higieny domowej przy udziale około 60 osób, najwięcej pań. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z lutego—dr. Chodźko odczytał swą pracę: „W sprawie opieki społecznej nad higieną szwaczek”. Zaznaczywszy, że w czasie ogólnego dążenia do polepszenia swego bytu, jedne tylko szwaczki żądań swych nie postawiły, co jest dowodem braku solidarności i uświadomienia między niemi scharakteryzował ujemne warunki ich życia, a więc i przebywanie w ciasnych a często niehygienicznych mieszkanach, pracę 15-o godziną, złe odżywianie, małe zarobki, brak szlachetniejszych podmiot i rozrywek, zawodowe choroby,—i wreszcie zwrócił się do kobiet zamożnych, które z ich pracy korzystają, by zaopecowały się ich losem, uważając to za moralny ich obowiązek. Proponował wzorowanie się na Paryżu, gdzie od lat kilku istnieje specjalne towarzystwo pod mianem „Liga socjalna kupujących” (la ligue sociale des acheteurs), mające za zadanie zmuszanie właścicieli zakładów do dania lepszych warunków swym pracownikom, przez popieranie tylko tych firm, które się do żądań ligi zastępują. Warunki tej ostatniej brzmiały: 10 godzin zajęcia, praca nocna i w święta zupełnie wykluczona, gaz do ogrzewania jedzenia, krzesła z poręczami, i t. d. Prócz tego liga wpływa ze swej strony na kupujących, by nie wymagali roboty w zbyt pośpiesznym terminie, a to dla usunięcia o ile możliwości sezonowego charakteru pracy. Przenosząc te rzeczy na nasze stosunki, prelegent proponował zorganizowanie się pań sekcji domowej dla akcji podobnej, złożenie spisu zakładów, mających higieniczne warunki, dawanie urlopów letnich bez pozbawienia pensji i zorganizowanie przy pomocy pań wiejskich wyjazdów na wieś.

Projekt dr. Chodźki wywołał żywą dyskusję. Pani Mastakiewiczowa mówi o zainteresowaniu się tą sprawą koła pań w Muzeum w Warszawie, czego dowodem jest ułożony i rozdawany przez nie „pytaniak”, mający na celu poznanie warunków życia szwaczek. Dr. Rudzki zgadza się z projektodawcą, zaznaczając przy tym, że niektóre z jego życzeń już się spełniły, a mianowicie wyjazdy pracownic na wieś pojedynczo i zbiorowo—i radzi, po ułożeniu żądań przez osoby wybrane w sekcji, porozumieć się co do ich wprowadzenia z właścicielkami pracowni. Inne głosy zwracają uwagę na wyjątkowo ciężkie czasy dla właścielek magazynów i szwalni, co według nich może sprawę utrudnić a nawet uniemożliwić.

Ostatecznie postanowiono wybrać specjalną komisję dla ułożenia punktów obowiązujących pracodawczyni i przez rozdanie kwestionariusza zapoznać się bliżej z warunkami życia szwaczek. W dalszym ciągu p. Janina Gosiewska odczytała swą pracę: „Hygieny rozrywek”. Wykazawszy konieczność przeplatania pracy, szczególnie umysłowej, ćwiczeniami fizycznymi, które wyrabiają siły i zręczność, hartując organizm, wywierają tym samym zbawienny wpływ na całą duchową istotę człowieka.

Prelegentka, wychodząc z tego stanowiska rozważała kolejno wszystkie sporty gry i rozrywki, oddając naturalnie pierwszeństwo tym, które odbywają się na świeżym powietrzu, wpływają dodatnio na rozwój mięśni, płuc i serca, jak: gra w piłkę, lawa, tenis, foot ball—dalej wioślarstwo, pływanie, ślizgawka, myślistwo, turystyka, konnaja, da, gimnastyka, rower. Przedstawiła ujemne strony dla zdrowia takiej rozpowszechnionej u nas zabawy, jaką jest gra w karty—i stawiając nam za wzór Anglików, którzy tak dobrze zrozumieli znaczenie rozwoju fizycznego, zachęcała do ćwiczenia i hartowania ciała, bo „od dzielności narodu, zależy cała jego przyszłość”.

Przegląd polityczny.

Mnożą się z każdym dniem wskazówki, że kwestja macedońska wchodzi w nowy kres swojego rozwoju. Program z Mürzstegu, w części zaledwo wykonany, nabiera fizjognomji nieco anachro-

nistycznej, ponieważ Turcja, kierująca się zawsze dobrym instynktem, czuje tu, że Rosja nie może dzisiaj poświęcić baczniejszej uwagi rozwojowi wydarzeń na półwyspie Bałkańskim, do Austrii zaś nie ma W. Porta tyle zaufania, ile raczej urojonych albo istothych powodów —podejrzliwością.

W takim stanie rzeczy nie można się dziwić, że mocarstwo, które zawsze interesowało się najżywiej obrotem spraw politycznych nad morzem Śródziemnym i w okolicach Bosforu, a które od półtora roku zachowało się wobec akcji poprowadzonej przez Rosję i Austrię milcząco, nagle zjawia się na widowni spraw bałkańskich z nowym projektem reform. Rząd angielski przedstawił świeżo W. Porcie przez posła swego O'Connora nowy zupełnie a konkretny projekt rozwiązania sprawy macedońskiej.

Projekt wzoruje się na instytucjach międzynarodowych, które od dłuższego czasu już działają w Turcji z dobrem powodzeniem, jako to: Bank otomański, zarząd długu publicznego (*Dette publique*) i zarząd tytoniowy.

Zasadnicze punkty projektu przedstawiają się jak następuje: Macedonia ma być objęta w zarząd komisji międzynarodowej, w której mocarstwa i Turcja byłyby reprezentowane przez delegatów swoich (każde państwo po jednemu), perjodycznie zmieniających się w przewodnictwie.

W składzie nowego ministerjum norweskiego, które przychodzi do steru jako zbiorowy wyraz sił politycznych Norwegji, skierowanych solidarnie ku wyodrębnieniu się politycznemu przez utworzenie samoistnych konsulatów narodowych, zaszły w ostatniej chwili pewne zmiany. W łonie gabinetu Michelsena zasiadło czterech przedstawicieli radykalnej lewicy, Löwland, prezydent Odelsthingu Arctander, rada państwowa Gunnar Knudsen i członek storthingu Bothner; czterej nowi ministrowie: komisarz giełdowy Lehmkuhl, asesor Hagerup Bull, proboszcz Krzysztof Knudsen i generał Ollssohn, reprezentują prawię; prezydent Lagthingu Vinje jest również jak sam Michelsen umiarkowanym liberałem. Zdaje się, że Benjamin Vogt i Wexelsen nie weszli do gabinetu.

Prasa norweska silnie akcentuje koalicyjny charakter nowego rządu utworzonego *ad hoc* dla rozwiązania w wyłączonej porozumieniem ze storthingiem sprawy konsularnej. Zapewne dla ułatwienia tego porozumienia weszli do nowego gabinetu prezydencji obu izb storthingu. Ministerjum ma jedynie wielki cel przed oczyma i dlatego jest odzwierciedleniem jedności ducha politycznego, który ożywia dzisiaj całą Norwegję. Wszystkie sprawy bieżące, co do których storthing, jak każdy parlament, podzielony jest na grupy i opinie, usuwają się na drugi plan wobec tego, jedyne dzisiaj dla Norwegji zagadnienia politycznego najwyższej wagi narodowej. W Szwecji powitano naturalnie gabinet Michelsena, jako „rząd walki”, jako wyraz nienawiści dla Szwecji i żądzy zerwania ogniwa związku skandynawskiego, nad którego nietykalnością czuwać musi prze-

dewszystkiem korona. Prasa w Sztokholmie dziwi się nawet, że książę-rejent zatwierdził gabinet, złożony z jawnych wrogów Szwecji.

† p.

Mieczysław Wessel

Właściciel dóbr Karczmiska

po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11½ z górnego kościoła 5-go Krzyża w Warszawie z kład po skończonym nabożeństwie zwłoki pochowane będą tymczasowo w katakombach na Powązkach.

W sam raz na czasie!!

Wyszedł świeżo z druku *Elementarz Polski* nakładem autora Plato v. Reussnera XIV-te wyd., cena 6 kop.

Tenże *Elementarz* 4 razy większy kosztuje obecnie 30 kop. w oprawie, a takiż sam broszurowany 20 kop. z wzorkami rysunków, pisma i obrazkami (razem 470 figur), mniejszy bez obrazków tylko 6 i 2 kop. Tym sposobem uprzywilejowane jest nabywanie tegoż *Elementarza* dla osób nawet najbiedniejszych, przez co pozyskał on najszerze rozpowszechnienie i największe uznanie tu w kraju i za granicą. Również największym uznaniem i rozpowszechnieniem cieszą się także *Elementarze Reussnera: Polsko-niemiecki XX-te wydanie, Rusko-niemiecki XIX-te wydanie, Polsko-ruski i zarazem Rusko-Polski II-te wydanie, wszystkie 3 z wzorkami pisma, każdy z 450 rycinkami, objaśnieniem wymowy na język polski, ćwiczeniami konwersacyjnymi, powiastkami tłumaczeniowymi do dwunastu, każdy po 5, 12, 24 i 40 kop. — Już od lat 25 zastąpił sobie także na uznanie największe i prawo obywatelstwa Reussnera Samouczek Polsko-niemiecki, Polsko-angielski, Polsko francuski, Polsko-ruski i zarazem Rusko Polski, wszystkie 4 w dwóch kursach. O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności *Elementarzy i Samouczków Reussnera*, świadczyć może przeszło 500,000 zwolenników jego metody i przeszło 2 000 jego uczniów osobistych.*

Nakład autora (Reussnera) Złota Nr. 6 w Warszawie. 95—2—1

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie naszym pryncypałom za dobrowolne przychYLENIE się do prośby naszej w sprawie polepszenia warunków bytu i zapraszamy panów pryncypałów jak, również współpracowników na nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 19 b. m. o godzinie 10-ej rano w kościele św. Ducha.

SUBJEKCI HANDLOWI.

94—2—1

MIESZKANIE.

Z powodu wyjazdu do wynajęcia **raz mieszkanie**, składające się z 4-eh pokoi, przedpokoju i kuchni, na dole. Wiadomość: ulica Początkowska, dom Pliszczynskiego, cen^a roczna rubli 340. 86—3—2

PAPIER FAYARD

papier medyczny, tańszy od innych, niezawodnie skuteczny dla wyleczenia katarów, irytacji płuc, reumatyzmów, astmy, influenzy. Wyborny plaster na nagniotki etc. Dostać można we wszystkich aptekach.

Henryk Kwiatkowski
MAGAZYN ROBÓT
posiada duży wybór roboty sezonowej we wszelkich gatunkach.
Cena: para buczków damskich od rb 4, pantofli od rb. 3, kamazy męskich od rb. 4 kop 50. Za dokładność roboty gwarantuje.

ZARZĄD
KASY POŻYCZKOWEJ

PRZEMYSŁOWCÓW LUBELSKICH

podaje do wiadomości p. p. Reprezentantów, że na zasadzie § 44 ustawy Kasy, z decyzji Komitetu, roczne zebranie p. p. Reprezentantów odbędzie się

w niedzielę dnia 20 Marca (2 Kwietnia) r. b. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Kasy z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie posiedzenia przez Zastępcę Prezesa Komitetu.
2. Wybór Przewodniczącego Zebraniu.
3. Wysłuchanie protokołu z poprzedniego zebrania z d. 31 Października (13 Listopada) 1904 roku.
4. Wysłuchanie i zatwierdzenie bilansu i sprawozdania za 1904 rok i wniosków Komisji Rewizyjnej.
5. Rozdział zysków
6. Oznaczenie etatu na 1905 rok
7. Wysłuchanie i zatwierdzenie sprawozdania Kasy Przewodności i Pomocy Pracujących w Kasie Pożyczkowej Przemysł. Lubelskich.
8. Wybór Prezesa Komitetu na miejsce zmarłego w r. 1904 s. p. Edwarda Krausse.
9. Wybór 2 Członków Komitetu
10. Wnioski uczestników.

82—3—1

Fabryka Szczotek i Pędzli
Aleksandra Feista

w Warszawie

ma honor zawiadomić, że agenturę fabryki swojej na Lublin i gubernię lubelską, jak również wyłączną sprzedaż wyrobów z tejże fabryki pochodzących, powierzyła firmie

Juljan Dymowski w Lublinie.

Z uszanowaniem

Aleksander Feist

Powodując się na powyższe zawiadomienie, mam honor podać do wiadomości osób interesowanych, że sprzedaż tak detaliczna jak i hurtowa szczotek i pędzli z fabryki Aleksandra Feista w Warszawie odbywać się będzie w magazynie moim przy ul. Nowej № 116.

Z poważaniem

Juljan Dymowski

Dom Handlowo-Ekspedycyjny
A. CHOTKOWSKI

w Lublinie, Krakowskie Przedmieście. Telefon № 91.

Hotel Saski

Sezon wiosenny 1905.

➔ NASIONA ŚWIEŻE ➔
PASTEWNE, WARZYWNE, KWIATOWE,
TRAW, ORAZ LEŚNE (SOSNA, SWIERK, MO-
DRZEW, JODŁA i t. p.)
Doniczki zwyczajne do kwiatów.

MIGRENY — BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & C^o
APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzanej wody jest dostatecznym do wyłączenia najwałtowniejszych bólów głowy, migreny i neuralgii. Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko rznięciom żołądka. — SEBAST W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W WSZYSTKICH APTEKACH.

Egzystuje od r. 1878.

Dom Handlowy Maks Sławęcki w Lublinie.

➔ POLECA ➔

ŚWIEŻE WYBOROWE NASIONA

pastewne, okopowe, warzywne, koniczyzny i trawy najpierwszorzędniejszych firm zagranicznych oraz jako wyłączny przedstawiciel

Towarzystwa Łowickiego.

w wszystkie nawozy chemiczne po cenach fabrycznych i Gips rolny na wagony i centnary.

KSIĄŻECZKA

Ogród i Łąka

lokacyjna Kasy Przem. Lub. wydana imię Fijałkowskiego Aleksandra C to 406 — zaginęła. Uprasza się znalazcę o złożenie takowej w biurze Kasy. 96—3—1

przestrzeni 2 morgi, w Lublinie, do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gazety Lubelskiej”, ulica Pijarska № 5.

KANTOR KOMISOWY

A. Brauchli w Charkowie.

egzyst. od r. 1895 go.

— Pragnie być przedstawicielem
SOLIDNYCH FIRM. ➔

Hurtowa sprzedaż węgla, papy i szkła wszelkich gatunków. 234—52—53

Biuro techniczne **A. KUCZYŃSKI** inżynier—mechanik.

POMPY

abisyńskie ssące z rurami i świdrami do wkręcania w ziemię, dające się stosować tam, gdzie woda jest niegłębiej jak 15 lokci pod ziemią, bez potrzeby kopania i cembrowania studni. POMPY ssąco-tłoczące po studzien głębokich średnio i bardzo głębokich.

Lublin, ulica Krakowskie-Przedmieście № 36, poleca:

RURY żelazne i kamiennie. PASY skórzane Wentyle. Krany. Węże gumowe i parciane. SIKAWKI ogrodowe do polewania ulic. PAKUNKI do maszyn gumowe, azbestowe, tekturowe, amerykańskie i t. p. FARBE „Siederosten” najlepszy z istniejących środków, zabezpieczających żelazo od rdzy. „Antifor” niezawodny środek zapobiegający tworzeniu się kamienia w kotłach parowych.

Klucze do muter oryg. szwedzkie, nie zrównanej mocy
Piłniki. Manometry. Smary techniczne.
Nasady kominowe. Przedmioty elektryczne.
Imadła (szrubstaki) i t. p.

Ceny niskie.

Cenniki i oferty na żądanie. Fachowe załatwianie zleceń.